Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 265 Kraków, niedziela 7 listopada 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranica miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 6 Mk, w nadesłanem 15 Mk. Głosy publiczne po 20 Mk za wiersz.

Niebywała burza w Sejmie

Odroczenie głosowania nad senatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 5 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozegrała się **niepamiętna w dziejach Sejmu burza.** Walka rozegrała się na tle głosowania nad konstytucyą, mianowicie nad artykułami 35 i 36, zawierającymi **skład i kompetencyę senatu.**

Marszałek Trąmpczyński, popierany przez prawicę, usiłował za wszelką cenę przeforsować dalsze głosowanie, czemu się sprzeciwiła lewica, używając wszelkich środków opozycyjnych. Upór marszałka **i stronnicze jego zachowanie się** doprowadziło do **żywiołowego protestu,** który wyraził się w długotrwałych scenach, uniemożliwiających debatę. Na lewicy bito w pulpity, gwizdano na specyalnych gwizdawkach, dzwoniono i uderzano kawałkami drzewa o ławki i pulpity, co uniemożliwiło jakiekolwiek obrady.

Trzykrotnie marszałek przerywał i na nowo podejmował posiedzenie, aż wkońcu musiał je **zaniechać,** ponieważ lewica nie dopuściła ani jego, ani prawicy do głosu.

Powód do tego wybuchu dał wynik głosowania nad wnioskiem posła tow. Barlickiego, ażeby **dalsze głosowania nad konstytucyą odroczyć aż do wyczerpania rozprawy szczegółowej** nad rozdziałem V. **Wniosek ten upadł** 174 głosami przeciw 170. Po ogłoszeniu tego wyniku na lewicy zerwała się **ogromna burza,** w ciągu której **marszałek wykluczył na 5 posiedzeń następujących 10 posłów:** Moraczewskiego, Barlickiego, Perla, ks. Okonia, Szczerkowskiego, Żuławskiego, Putka, Rudzińskiego, Klemensiewicza i Liebermana.

Ponieważ dalsze obrady w tym stanie rzeczy były niemożliwe, na wniosek Piastowców odroczono posiedzenie na pół godziny. W czasie przerwy doręczono wykluczonym posłom pisemne zawiadomienie marszałka o ich wykluczeniu. Gdy obrady ponownie podjęto, poseł tow. **Barlicki** zaprotestował przeciw postępowaniu marszałka jako **niezgodnemu z regulaminem.** Znowu wybuchła **burza** i w czasie okropnego hałasu sekretarze przynieśli **na trybunę marszałka tablicę,** na której były wypisane te artykuły konstytucyi, nad którymi marszałek chciał przeprowadzić głosowanie.

Posłowie z lewicy wśród okrzyków **rzucili się ku trybunie** i wdarli się na nią. Posłowie z prawicy, chcąc osłonić marszałka, również rzucili się ku trybunie. Powstał na trybunie tumult, w czasie którego marszałek **opuścił swój fotel,** oznajmiając, że ponownie zawiesza posiedzenie na 15 minut.

Po przerwie marszałek poraz trzeci usiłował poddać pod głosowanie art. 37 i znowu lewica podniosła **wrzawę,** bijąc w pulpity, gwizdając i tupiąc.

Dalsze obrady okazały się **niemożliwemi,** wobec czego marszałek nareszcie zdecydował się zamknąć posiedzenie, naznaczając następne na **wtorek.**

Lewica opuszcza salę, śpiewając: O cześć wam, panowie magnaci!

Posiedzenie to, niezwykłe w dziejach naszego Sejmu, zakończyło się **sukcesem moralnym lewicy,** która postawiła na swojem, nie dopuszczając do głosowania nad senatem.

Pieniądz się toczy...!

Tak określano obrót pieniężny w tych dobrych, tak — zdaje się — odległych czasach, kiedy w obiegu były złote, srebrne a choćby miedziane i niklowe pieniądze, które, jako że były okrągłe, nietylko in figura, ale i w życiu naprawdę się toczyły. Mówiono: rubel się toczy, bo złotych imperyałów i półimperyałów było zatrzęsienie; mówiono: dukaty wędrują, bo Austro-Węgry wysyłały moc dukatów i talarów lewantyńskich na Bałkan, niekoniecznie w celach handlowych; mówiono: funt szterlingów robi ruch, bo angielskie gwineje były monetą światową od Londynu do Hongkong. Dziś wszystkie te określenia przestały mieć realną wartość, gdyż z obiegu znikły zarówno imperyały jak i dukaty i gwineje, a miejsce ich wszędzie zajął — papier. A że papier choćby na nim wydrukowano najwyższą cyfrę, nie jest okrągły, przeto i pieniądze, przez ten papier nieudolnie reprezentowane, przestały się toczyć i — przeciwnie — zaczęły zapełniać różne skrytki i schowki. Rezultat: dużo jest tych „pieniędzy", mało z nich pożytku.

Przed wojną np. Francya uchodziła za najbogatszy w świecie kraj. Bank francuski, instytucya prywatna z przywilejem wypuszczania banknotów, miał największy (po Rosyi, gdzie kontrola była iluzoryczna) skarb złota, a dwudziestofrankówki złote były tam zwyczajną monetą obiegową. I dziś jeszcze bank francuski posiada kilka miliardów w złocie, ale — jak przybyli z Francyi stwierdzają — złoto, nawet srebro, zupełnie znikły z obiegu i wszystkie transakcye odbywają się przy pomocy papierków, zupełnie jak u nas. Przed wojną Anglia była bankierem świata; kurs funta szterlingów był czemś tak stałem, jak stałym był Londyn; bank angielski, również instytucya prywatna, miał stosunkowo mało złota z tej prostej przyczyny, że w Anglii nie było znaczniejszego obrotu gotówkowego, wszystko płaciło czekami i przekazami, zaczem mało banknotów było w obiegu i nie potrzeba było dla nich wielkiego pokrycia. Nawet Austro-Węgry, — to najwięcej przez własnych obywat. — wyszydzane i wyśmiewane państwo, miało wspaniale skonsolidowaną walutę: korona miała wyższą wartość od franka francuskiego i szwajcarskiego, a zapas złota banku austryacko-węgierskiego pokrywał obrót banknotów do wysokości dwóch trzecich.

Jak dziś wszystko inaczej wygląda! Funt szterlingów podlega takimsamym wahaniom kursowym, jak każda inna waluta; frank francuski już spadł był do połowy swej nominalnej wartości, waluta włoska notowała już 25% wartości; o koronach austryackich niema co mówić. Wszystko i wszędzie padło ofiarą wojny: zwycięzcy i zwyciężeni równą są mierzeni miarą przez giełdy, ten puls świata kapitalistycznego. Jeden tylko pieniądz ostał się w tym ogólnym potopie: dolar Stanów Zjednoczonych, który zdystansował wszystkich swych konkurentów na rynku pieniężnym, odebrał pierwszeństwo walucie angielskiej i — poza granicami swego prawowitego obrotu — napęczniał do poważnych rozmiarów.

Dużo przyczyn składało się na ten stan rzeczy, a najważniejsza streszcza się w prostej formule: gdzie wytwórczość nie dotrzymuje kroku zapotrzebowaniu, tam deficyt musi być pokryty pieniądzem, a im większy jest ten deficyt, tem mniejszą wartość ma ten pieniądz. Pod tym względem tj. pod względem dysproporcyi między wytwórczością a zapotrzebowaniem Stany Zjednoczone są najlepiej sytuowane i dlatego ich pieniądz jest towarem o najstalszej cenie.

Jednym z najgorzej pod względem obrotu pieniężnego położonych krajów jest Polska. Skarb nasz, jak ze znanych oświadczeń ministra skarbu wiadomo, nie rozporządza poważną rezerwą kruszcową; wytwórczość nasza jest nawet dla skromnych potrzeb biednego narodu znikomą, a potrzeby są wobec strasznego zniszczenia duże. Stąd powstaje nierównomierność między zapotrzebowaniem a pokryciem, a ponieważ są rzeczy, bez których i najbiedniejszy kraj obejść się nie może, musimy brak pokryć pieniądzem. Nie mając rzeczywistych pieniędzy, płacimy surogatem jego, a wartość surogatu do oryginału stoi w tym samym stosunku, co wartość złota do papieru.

U nas w Polsce pieniądz nigdy, tj. odkąd Polska jest państwem się nie toczył. Papierki fruwały w powietrzu i znajdowały przytułek tam, gdzie za nie można było coś ofiarować. A któż mógł coś lepszego ofiarować od rolnika, który dysponował podstawowymi potrzebami życia codziennego? Tam też znajdują się miliardy, do tąd przez skarb polski w kurs puszczane i stam tąd też powinno państwo je zaczerpnąć w formie prawnej, w formie pożyczki przymusowej. Nasz zamożny chłop, a takich jest dziś legion, dobrowolnie państwu nie pożyczy; on woli papierki niż obligacye i dlatego niema innej rady, jak dać mu odczuć siłę państwa. A ma to państwo siłę wobec chłopa?

tt.

Demonstracya kamieniczników w Sejmie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Dziś tłum kamieniczników, liczący kilkaset głów, gwałtem wdarł się do westybulu w gmachu sądowym i wśród okrzyków domagał się podwyższenia czynszów. Z tłumu padały okrzyki: Dajcie nam Marka! Gdzie jest Grzędzielski? Z trudnością udało się uspokoić wzburzonych kamieniczników, którzy opuścili gmach z groźbami, że jeszcze wrócą, o ile ich żądania nie zostaną spełnione.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 4 go b. m. przyjęła projekt ustawy w przedmiocie podwyższenia gwarancyi i uiszczenia podatków emigracyjnych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, następnie projekt ustawy o ustaleniu tymczasowych opłat od patentów przetworów wódczanych i spirytusowych, oraz drożdży, tudzież na sprzedaż trunków na obszarze byłego zaboru rosyjskiego, a nadto projekt ustawy w przedmiocie postępowania doraźnego w sprawach o kradzież i przywłaszczenie mienia skarbowego przez wojskowych. W dalszym ciągu uchwalono rozporządzenie w przedmiocie objęcia kilku agend departamentów przemysłu i handlu ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej pod kierownictwem ministra przemysłu i handlu, przyjęto wniosek ministra b. dzielnicy pruskiej w sprawach przemysłu rybackiego, oraz załatwiono szereg spraw personalnych i bieżących.

Podatek od obrotów handlowych

Warszawa. (PAT). Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania projektu podatku od obrotów handlowych. Z chwilą wprowadzenia w życie nowego opodatkowania **podatek stemplowy, obecnie obowiązujący, ma być zniesiony.** Podatek obrotowy stosowany jest już od dłuższego czasu we Francyi, a niedawno został wprowadzony w Czechosłowacyi.

Komisye sejmowe

(PAT) Warszawa, 5 listopada.

Gwarancya państwa dla instytucyi gminnych. — Zapomogi na odbudowę. — Obozy jeńców i internowanych. — Ustawa inwalidzka. — Podział Małopolski na 4 województwa. — Podwyższenie czynszów mieszkaniowych.

Komisya skarbowo-budżetowa uchwaliła projekt ustawy, upoważniający rząd do wydania gwarancyi państwowej na rzecz instytucyi publicznych gminnych, w wysokości 400 milionów marek.

Komisya odbudowy uchwaliła zmianę art. VIII ustawy z 18 lipca 1819 w przedmiocie zapomóg na odbudowę gospodarstw podniszczonych lub uszkodzonych wskutek wojny, w tym kierunku, iż 1) pozostawiono wysokość zapomóg na odbudowy 20 tysięcy, a na zakupno ruchomości 2 tysiące marek i uchwalono oddawać materyał na odbudowę po cenach w miesiącu lipcu t. j. z daty uchwalenia ustawy, 2) zapomogi na odbudowę kościoła mają wynosić 50 prc. kosztów rzeczywistych, 3) zapomogi na odbudowę szkół i domów użyteczności publicznej mają wynosić 100 prc. rzeczywistych kosztów.

Komisya dla **badania obozów jeńców, internowanych i więźniów** wysłuchała sprawozdania delegata ministerstwa spraw wojskowych o obecnym stanie obozów, oraz delegata poselstwa polskiego w Paryżu o położeniu robotników polskich we Francyi. Co do **powrotu jeńców i uchodźców z Rosyi** wedle art. 7 preliminaryów pokojowych postanowiono porozumieć się z ministerstwem spraw zagranicznych.

Komisya inwalidzka wybrała podkomisyę, do której weszli posłowie Gawlikowski, dr Bobrowski, Bigoński, dr Meisner, Michalak, celem opracowania projektu **ustawy inwalidzkiej** na podstawie sejmowych wniosków poselskich.

Komisya administracyjna przyjęła projekt rządowy **podziału Małopolski na województwa**: lwowskie, krakowskie, tarnopolskie i stanisławowskie.

Komisya prawnicza pod przewodnictwem posła tow. Marka uchwaliła: 1) lokale **handlowe wyjąć zupełnie z pod ustawy o ochronie lokatorów**, o ile chodzi o maksymalną podwyżkę i pozostawić je **w wolnym obrocie**, chronione tylko przez ustawy o lichwie mieszkaniowej, 2) odrzuciła wnioski, aby podwyżki komornego w pewnej części przekazać na rzecz komunalnych funduszów mieszkaniowych, 3) odrzuciła wniosek o utworzenie komitetów domowych, któreby miały zbadać rozdział komornego i ubocznych opłat, 4) uchwaliła **podnieść komorne od mieszkań prywatnych o 100 prc. w stosunku do komornego z 1914 r.**, 5) taką samą podwyżkę przyznano przy lokalach szkolnych, 6) uchwalono podnieść komorne w pensyonatach i hotelach itp. o 200 procent, 7) **odrzucono** wniosek, aby lokatorów obciążyć podatkiem od nieruchomości, a natomiast **przyjęto obciążenie lokatorów opłatami miejskiemi za wodę, światło, kanalizacyę**, a tam, gdzie niema kanalizacyi, za wywożenie nieczystości. Wkońcu uchwalono zastosować tesame zasady do byłej dzielnicy pruskiej i **austryackiej**. Trzecie czytanie projektu ustawy o ochronie lokatorów odroczono do wypracowania przez referenta Grzedzielskiego całkowitego projektu.

—ooo—

Trybunał dla zatargów polsko-niemieckich

Warszawa. (PAT). „Naród" donosi: Rząd polski wszedł w pertraktacye z rządem niemieckim co do utworzenia mieszanego trybunału rozjemczego, który będzie rozpatrywał zatargi między obu stronami w sprawach długów, reklamacyj co do majątków, umów, przedawnień, orzeczeń sądowych, oraz własności przemysłowej. Trybunał składa się z jednego przedstawiciela po każdej stronie, oraz superarbitra wybranego w porozumieniu obu stron. Jako miejsce urzędowania trybunału projektowana jest Genewa, ze strony polskiej są kontrpropozycye, aby siedziba trybunału znajdowała się w Warszawie, Poznaniu lub Bydgoszczy, gdyby zaś wymagane było miejsce poza terytoryum obu rządów zainteresowanych, w takim razie proponowany jest Gdańsk.

Poseł tow. Diamand o przemyśle w Polsce

Wiedeń. (PAT). Wczoraj wygłosił w austryackiem towarzystwie politechnicznem inżynier Loethy z Łodzi odczyt o przemyśle polskim i jego odbudowie. W dyskusyi zabrał głos poseł **Diamand**. Zaznaczył on, że trudno mówić o przemyśle polskim, jak długo Polska nie posiada **ustalonych granic**. Inaczej ukształtują się stosunki w przemyśle polskim, **gdy Górny Śląsk będzie należał do Polski**, inaczej zaś, gdy pozostanie przy Niemczech. Górny Śląsk jest dla Polski potrzebny. Interesa Niemców na Górnym Śląsku mogą być zabezpieczone na podstawie zgodnego porozumienia. Pos. Diamand omówił następnie położenie przemysłu górniczego, naftowego, metalurgicznego, tkackiego i innych i zaznaczył, że rozwój przemysłu polskiego leży także w interesie państw ościennych.

Śmierć Piotra Cingra

Mor. Ostrawa. (PAT) Dzienniki donoszą, że w Wiedniu zmarł nagle socyalno-demokratyczny członek senatu czeskiego z Morawskiej Ostrawy Piotr Cingr. Zmarły odgrywał swego czasu dużą rolę w ruchu socyalno-demokratycznym wśród robotników polskich zagłębia karwińskiego i ostrawskiego i wybrany został głosami robotników polskich do parlamentu austryackiego.

Socyaliści szwajcarscy zakładają nową Międzynarodówkę

Paryż. (PAT). „Populaire" ogłasza pismo sekretarza szwajcarskiej partyi socyalistycznej Grabera do sekretarza francuskiej partyi socyalistycznej Frossarda, donoszące, że socyaliści szwajcarscy uznali za nie do przeprowadzenia 21 punktów, uzależniających przystąpienie do trzeciej Międzynarodówki. Dążyć oni będą do przeprowadzenia rewizyi tych warunków, ażeby wszystkie partye mogły połączyć się w międzynarodówkę. Szwajcarska partya socyalistyczna zaprasza wszystkich, którzy wystąpili z drugiej Międzynarodówki, a którzy życzą sobie wstąpić do nowego związku międzynarodowego, aby wysłali po jednym lub dwóch delegatów na zgromadzenie, które odbędzie się w Bernie dn. 27 albo 28 listopada. Na tem zgromadzeniu ma być przedewszystkiem przygotowany program prac na kongres, który ma się odbyć w r. 1921.

Po wyborze Hardinga

Nowy Jork. (PAT). O rezultacie wyborów prezydenta donoszą, że 397 wyborców oświadczyło się za Hardingiem, 139 za Coxem. Szczególnie wielkie było zwycięstwo Hardinga w Kalifornii, gdzie odbywało się również głosowanie nad ustawą przeciwko obcym, skierowaną przeciwko Japonii. Na Hardinga padły wszystkie głosy niemieckie i irlandzkie. W kołach politycznych charakteryzują znaczne zwycięstwo Hardinga w ten sposób, że posiada ono widoczne **ostrze przeciw Europie i Lidze narodów**.

Paryż. (PAT). Jak donoszą ze San Francisco, oświadczyła się Kalifornia znaczną większością za zarządzeniami, utrudniającemi nabycie gruntów przez Japończyków w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki nowojorskie wyrażają zdanie, że uchwała ta wywoła niewątpliwie naprężenie w stosunkach między Waszyngtonem a Tokio.

Waszyngton. (PAT). Nowy senat amerykański będzie się składał z 57 republikańskich i 39 demokratycznych senatorów.

Paryż. (PAT). Nowojorskie dzienniki są zdania, że pierwszym czynem nowego kongresu będzie uchwała na korzyść Ligi narodów, z pewnemi jednak zastrzeżeniami. Pogłoski, jakoby Wilson, który jest cierpiący, miał zamiar bezpośrednio zgłosić dymisyę i powierzyć kierownictwo państwa wiceprezydentowi, zostały zaprzeczone przez sekretarza Wilsona Tumultyego. Wedle tego zaprzeczenia chory prezydent zamierza do końca wytrwać na swem stanowisku (Urzędowanie Wilsona kończy się 4 marca 1921).

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" wyraża zadowolenie z klęski Wilsona i jego dyktatury, jak niemniej rządów jego kliki. Dziennik sądzi, że wybór Hardinga nie przyniesie żadnego stanowczego zwrotu w polityce zagranicznej. Wybrany został mąż, należący do świata handlowego, który życzy sobie porządku wewnętrznego i ostrożności w polityce zagranicznej. „Matin" nazywa Hardinga mężem otwartości i jasności. „Petit Journal" nazywa wybór Hardinga ciężkim ciosem dla internacyonalizmu, a zwycięstwem nacyonalizmu.

Paryż. (PAT). Wedle „Daily Mail" Harry Dougherty, który długo współpracował z Hardingiem, ma być z mianowany generalnym prokuratorem, John Weeks, członek komisyi dla spraw morskich senatu, ministrem marynarki, Herbert Hoover ministrem finansów albo spraw wewnętrznych, Will Hayes albo John King ministrem poczt, Henry Wallace ministrem rolnictwa, generał Pershing albo generał Wood ministrem wojny. Dawny poseł w Paryżu Harrick ma wejść do rządu jako sekretarz państwa.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych będzie republikanin Coolidge.

Klęska Wrangla

Moskwa. (PAT). Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 3 listopada donosi: Na całym froncie wypieramy nieprzyjaciela w zaciętych walkach ku południowi. Nieprzyjaciel cofa się w panicznym popłochu na półwysep krymski.

Moskwa. (PAT). Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 4 listopada: Na odcinku krymskim toczą się walki o Stalkowo. Wzięliśmy 1000 jeńców i wiele armat.

Paryż. (PAT). Ostatnie wiadomości o armii Wrangla brzmią **bardzo niepomyślnie**. Wojska czerwone posuwają się naprzód i istnieje niebezpieczeństwo, że Wrangel mógłby być **odcięty od swej podstawy operacyjnej na Krymie**.

O blokadę morza Czarnego

Londyn. (PAT) Minister spraw zagranicznych Curzon oświadczył w Izbie gmin, że międzykoalicyjna komisya admiralska w Konstantynopolu nigdy nie proklamowała blokady morza Czarnego przeciwko Rosyi sowieckiej, atoli komendant angielskich sił morskich na morzu Śródziemnem ma wolną rękę powziąć wszystkie zarządzenia, aby przeszkodzić przemycaniu broni dla wojsk Kemala.

Zakończenie strejku górników w Anglii

Paryż. (PAT). Praca w kopalniach angielskich została na nowo podjęta.

Walki w Irlandyi

Londyn. (PAT) Wedle urzędowych danych zostało w Irlandyi zabitych w październiku 22 policyantów a 28 zranionych, 14 żołnierzy, między nimi 7 oficerów zabitych i 20 żołnierzy, między nimi trzech oficerów, zranionych.

Reforma rolna na Węgrzech

Budapeszt. (PAT) Zgromadzenie narodowe zajmowało się wczoraj przedłożeniem o reformie rolnej. Sprawozdawca oświadczył, że celem głównym reformy rolnej jest powiększenie własności drobnej. Przez wytworzenie największych przedsiębiorstw zabezpieczy się porządek gospodarki rolnej. Liczba robotników rolnych bez ziemi wynosi obecnie mniej więcej 1 milion. Na ogół im w pierwszej linii ułatwić nabycie gruntu. Wykupno gruntów nastąpi za pełnem odszkodowaniem.

Protest węgierski przeciw traktatowi pokojowemu

Budapeszt. (PAT). Na znak protestu przeciw ratyfikacyi stanęło o godzinie 11-ej przed południem na 10 minut wszystkie pociągi kolejowe w całem państwie, a tramwaje elektryczne na pół godziny. Członkowie różnych zgromadzeń udali się przed parlament, gdzie deputacya wręczyła prezydentowi rezolucyę.

Koło godz. 1½ zebrał się olbrzymi tłum przed główną bramą parlamentu i urządził burzliwą demonstracyę przeciw ratyfikacyi. Wielu mówców atakowało gwałtownie stanowisko rządu w tej sprawie. Na miejscu pojawił się silny oddział policyi, jednakże wkroczenie nie było potrzebne, gdyż tłum rozszedł się w porządku.

Zaburzenia we Włoszech

Werona. (PAT). Grupa demonstrantów nacyonalistycznych udała się przed ratusz, aby stamtąd usunąć czerwoną chorągiew zatkniętą przez socyalnych demokratów z okazyi **zwycięstwa wyborczego odniesionego przez stronnictwo socyalno-demokratyczne**. Socyaliści przyjęli demonstrantów strzałami. Następnie przyszło wewnątrz budynku do starcia. W czasie starcia wyrzucił granat ręczny, który mu w kieszeni radny Scarabello. Scarabello zginął a wiele osób odniosło rany. Czerwoną chorągiew zdjęto ostatecznie z ratusza. Straż bezpieczeństwa obsadziła ratusz. Porządek przywrócono.

Powstanie w Korei przeciw Japonii

Moskwa. (PAT) Wedle wiadomości z Korei wzmaga się ruch przeciw rządom japońskim. Utworzył się rząd republiki koreańskiej.

Insynuacye a czyny

Zazwyczaj podczas przemówień posłów PPS chór przerywaczy z prawicy, gdy dochodzi do jakichś oświadczeń imieniem naszej partyi — dopowiada, wykrzykuje, odmienia w różnych przypadkach wyraz: „bolszewicki".

Zarazem obóz klerykalno endecki, jak wiadomo, powołał do życia różne towarzystwa dla zwalczania bolszewizmu, zjazdy antybolszewickie — niektórzy zaś jego członkowie poprzestają na własną rękę na... denuncyacyach o bolszewizm...

Sądząc z różnych przemówień „bogoojczyźnianckich", mówcy odnośni daliby wypruć ze siebie żyły, byle świat od bolszewizmu uwolnić.

Tymczasem nie tak dawno, chodziło coprawda nie o to, by bolszewizm zapadł się w Moskwie pod ziemię (bo jeżeli on Moskwie dogadza, to niech jej służy) ale o to, żeby **obronić Polskę przed nawałą** najezdniczych armii bolszewickich.

Zdawało się, że pożeracze bolszewików z różnych trybun, a w pierwszym rzędzie z trybuny sejmowej — przeniosą swój animusz z ostrza języków na ostrze bagnetów i że w pokaźnej ilości pospieszą na front.

Pospieszyli ratować Polskę, ale... do Poznania. Wiemy, że z sejmu zgłosiło się było wówczas na front 4 posłów — w tem 3 przedstawiciel PPS (tow. Napiórkowski, Dreszer i Moraczewski) czwartym był ludowiec, poseł Jan Dębski. Klub PPS, liczący trzydziestu paru posłów, dał zatem około 10% swoich członków. Nie chodzi nam jednak o to, aby wyliczać odsetki chodzi o stwierdzenie, że reprezentanci obozu „narodowego", śmietanka tego obozu, nie wystawiła nikogo! Ani miłość ojczyzny, którą mają wiecznie na ustach, ani fakt, że najzażarciej byli szczególnie znienawidzeni przez nich bolszewicy, nie porwał żadnej jednostki z sejmowych ław prawicowych... Gdy chodziło o Senat — mogli oni zmobilizować bez mała 200 posłów; gdy chodziło o to, by piersią swoją bronić Polski — nikogo. Z trzech naszych posłów jeden zginął w obronie Warszawy, w obronie kraju.

Główny organ endecyi „Gazeta Warszawska" podała o tym zgonie — **jedynym zgonie posła sejmowego na polu walki** — notatkę, informującą, że skutkiem śmierci socyalistycznego posła z Łodzi Napiórkowskiego mandat po nim otrzymuje Pudlarz.

Rozumie się, niepotrzeba nam żadnych fałszywych endeckich roztkliwiań się nad przedwczesnym, bohaterskim zgonem naszego posła, lecz zwykła przyzwoitość nakazywała przedstawić przynajmniej objektywnie, gdzie i w jakich okolicznościach śmierć go spotkała.

„Bohaterowie" z frontu poznańskiego woleli jednak przejść jak najprędzej do porządku nad tą mogiłą, aby nie tworzyła przeszkody do [illegible] na PPS, jako na rzekome narzędzie [illegible] bolszewizmu w Polsce.

A w brukowej prasie pojawiła się niebawem — puszczona przez endeckie żywioły zatruta strzała, że strejki, powodowane nietamowaną falą lichwiarską, podmywającą budżet robotnika, są wynikiem bolszewickich milionów, na ten cel rozrzucanych. Bo na niegodziwe insynuacye prasa burżuazyjna miejsca nie oszczędza.

JEROME K. JEROME

Spalcie swe książki szkolne

Jest rzeczą znamienną, że najwybitniejsi współcześni pisarze angielscy o światowej sławie, jak Shaw i Wells są socyalistami. Na socyalizm nawrócił się też spokojny i pogodny Jerome K. Jerome, którego najnowszy artykuł tu podajemy w przekładzie. Przebył tedy Jerome wręcz odmienną ewolucyę niż polski pisarz o podobnem nazwisku, który z socyalisty stał się endekiem.

Jeśli sobie dobrze przypominam, pierwszy Danton powiedział, że jeśli się chce przekonać lud o jakiejś prawdzie, trzeba mu ją trzykrotnie powtórzyć. Jedyną nadzieją rewolucyi oświadczył Danton swoim rodakom — Francya ówczesna nie drżała do szpiku kości na dźwięk słowa: rewolucya — jest po pierwsze: odwaga, po drugie: odwaga i po trzecie: odwaga. Co się tyczy polityki angielskiej, dość jestem stary, aby pamiętać Angielską Partyę Liberalną. — W zeszłem stuleciu przykuła do siebie na pewien czas ogólne zainteresowanie. Zmarły Józef Chamberlain był jej Dantonem i przypominam sobie radę daną przezeń swoim zwolennikom. Po pierwsze: organizować, po drugie: organizować, po trzecie i przedewszystkiem organizować. Nie chcąc budzić wrażenia, że nie biorę na seryo moich przekonań, chciał być Partyi Pracy, że najlepszym środkiem unicestwienia skierowanych przeciw demokratycznej świata wysiłków Lloyd George'a, prezydenta Wilsona et Co. jest po pierwsze i przedewszystkiem oświata ludu, po drugie i wiele ważniejsze: oświata ludu i po trzecie i najważniejsze: oświata ludu. Po czwarte radziłbym się jej zatroszczyć o rodzaj tej oświaty.

Widzę, że podniesione przez Partyę Pracy żądanie oświaty ludu podtrzymują, z zapałem wszystkie złe moce tego świata i że za kulisami dyabeł zaciera dłonie i śmiech ukrywa. Kto mówi o oświacie? Czyż nie powstają codzień nowe stowarzyszenia oświatowe? Sir Rider Hagard i p. Rudyard Kipling żądają milionów funtów na nauczanie ludu, ocenzurowanego w myśl ustawy o obronie państwa. Kazania na górze. Czyż „Liga Jedności" (następczyni „Ligi ochrony własności prywatnej" i „Ligi obrony") nie obwieszcza zamiaru rozesłania na wszystkie strony świata misyonarzy głoszących nawet najlichszym stworzeniom bożym ewangelię Wielkiej Czwórki? Czyż nie ofiarowuje Liga Narodów, czy jak się tam ma nazywać w przyszłości Rada Najwyższa małą ładną sumkę — milion funtów tylko 5 i pół pensów na głowę na wmawianie publiczności, że traktat wersalski opiera się na sprawiedliwości i dlatego musi być utrzymany? Czy rząd nie zmierza do podniesienia poziomu oświaty gdy ukazuje w kinie p. Lloyd George a ocalającego piękną i cnotliwą bohaterkę Społeczeństwo z morderczych pazurów smoka Proletaryatu.

* * *

Anatol France przemawiał niedawno na zjeździe nauczycieli francuskich. Stary bojownik nowych idei zaczął swą mowę następującemi słowy: „Wojna dowiodła dostatecznie, że oświata ludowa i wychowanie muszą być dzisiaj zupełnie inne niż wczoraj. Ze społecznego i moralnego chaosu, stworzonego przez wojnę i utwierdzonego przez pokój, musicie budować wszystko na nowo od fundamentów. Człowiek jest zdolny do przeistoczania się, a wychowanie może się do niego więcej przyczynić niż powietrze i jedzenie. **Spalcie wszystkie książki uczące nienawiści.** Wielbcie pracę i współdziałanie. Pozwólcie nam wychować rozumnych ludzi zdolnych do zdeptania próżnych blasków sławy i przeciwstawienia się krwawej pysze nacyonalizmu i imperyalizmu, który rozmiażdżył ich ojców".

Wychowanie jest odpowiedzialne za wojnę. Podręczniki historyi są we wszystkich krajach pisane w tym celu, by zasiewały ziarna nienawiści i przygotowywały przyszłe wojny. Czytałem podręczniki historyi, z których uczą się dzieci amerykańskie. Uczą się one z nich nienawiści do Anglii. Podręczniki historyi, które mnie dano w szkole uczyły mnie nienawidzieć Francyę jak dyabła, a miliony zaludniające Indye uważać za niższą rasę, która w ciągu 40 wieków kultury jedno tylko stworzyła: czarną norę Kalkutty. Uczyłem się, że Anglia jest wybrana przez Boga na Jego zastępczynię na ziemi, a wszystkie inne narody są poza owczarnią płotem. W ciągu 20 lat poprzedzających wojnę uczył się każdy Anglik nienawidzieć Niemców, a niemieckie książki szkolne przekonały mnie, że i niemieckie dzieci uczono nienawidzeć Anglii i pogardzać nią.

We wszystkich krajach uczono lud dzielić świat na 2 klasy: siebie samych i „wstrętnych

E. L. WOYNICZ

11

JACK REYMOND

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

Wrócił do okna i patrzył przed siebie, wsparty o ramę, z głową na ręku. Tak przyglądał się przez chwilę zachodzącemu słońcu. Całą ogromną przestrzeń między niebem a ziemią wypełniały cienie fioletowe; wierzchołki drzew w parowie chwiały się lekko, zanim znieruchomiały; ptaki morskie krzyczały raz po raz aż spoczęły w dziupłach i wszystko wokół objął sen.

Gwiazdy poczęły wschodzić jedna i druga i tysięczna, ponad mrocznymi czubami drzew upiornem nawpół uśpionem torfowiskiem świecąc jasnemi, zdumionemi oczyma; jak gdyby i one teraz dopiero zaczęły rozumieć i patrząc na znane oblicze świata, poznały, że dobrze jest.

ROZDZIAŁ III.

Jak daleko tylko sięgała wstecz pamięć Jacka, zawsze lubił on zwierzęta i rośliny i nagie, szare skały i żółtą pianę fal.

Bo też to jedynie warto było lubić. Istoty ludzkie, zwłaszcza dorosłe, w dotychczasowych jego pojęciach o życiu odgrywały rolę dziwnie mało i marną. Oczywista, że ludzie byli nieolzowni, a czasem potrzebni, ale ani zajmujący, ani przyjemni, a najczęściej wielce mu przeszkadzali. W ciągu ostatnich trzech lat nowy żywioł zaczął zabarwiać jego stosunek do ludzi dorosłych z jego otoczenia; zaczął się w nich dopatrywać naturalnych, dziedzicznych wrogów. Wszelka brutalność czy głupota, drobiazgowość czy niezręczne wtrącenie się z ich strony, wydawało mu się czemś całkiem naturalnem, jako że pochodziło od istot nielogicznych, złych i nie znających się na rzeczy; a zajęwszy raz ten niezłomny punkt widzenia, z bezwzględną pogardą odrzucał niejedno rozsądne i konieczne ograniczenie, stawiając je na równi z innemi, zbytecznemi. Nigdy się nie zastanawiał nad przyczyną jakiegoś zakazu. jeśli coś zostało mu rozkazanem, to widocznie było dobrem, bo nie było przecież żadnej widocznej przyczyny, któraby zakaz ten usprawiedliwiała.

Nie znał wszak mężczyzn ni kobiet, którzyby się doń zbliżali w innym charakterze jak tylko tego tak przezeń znienawidzonego autorytetu. Po stracie ciemnowłosej matki, o której mgliste zaledwie zachował wspomnienie, on i Molly spędzili cztery lata pod opieką babki i ciotki, starej panny. Te dwie panie uważały oboje dzieci za dopust boży i pe niąc w ten sposób pokutę za swe grzechy, w regularnych odstępach czasu karmiły je i myły — przedewszystkiem zaś myły; nigdy żaden chłopak nie był szorowany z większym heroizmem niż Jack. Jednakowoż zimna woda i szorstkie ręczniki, jakkolwiek bardzo przydatne, nie zaspajały wszystkich potrzeb bduchowych rozwijającego się chłopca; to też będąc jeszcze dzieckiem siadał wieczór w swem łóżeczku, by w ciemności zwracać się z gorzkim wyrzutem do tej wielkiej antropomorfnej Istoty, którą go nauczano czcić: „To niesprawiedliwie. Poco mnie **stworzyłeś, skoro** nie zrobiłeś tak, bym był komuś potrzebny?"

Ojcu, oficerowi marynarki, niewątpliwie był potrzebny; i wielką to było pociechą wiedzieć, że jest jeden człowiek na świecie, który nie uważa za hańbę, że chłopak jest czarny i brzydki i ma czarne oczy jak matka — szkoda tylko, że człowiek ten prawie zawsze był na morzu. Aż tu nadeszła noc strasznie burzliwa i rozpaczliwe alarmowe sygnały rozlegały się wzdłuż wybrzeża; a nazajutrz rano przyjechała wujenka Sara, śmiertelnie blada i pokazała depeszę. Od tego czasu sieroty żyły na plebanii w Porthcarrick.

Wuj Jozue i wujenka Sara zadawali sobie wobec niezmiernie żywego chłopca dużo trudu, dbając o potrzeby jego ciała i dobro duszy, nie wiele mu jednak okazując osobistej serdeczności i przywiązania; a nawet tę odrobinę, o ile pochodziła od wuja, chłopak odczuwał jako coś wymuszonego, zaś ze strony wujenki jako słabość, którą pogardzał. Ludzie dorośli powinni postępować uczciwie, a nie mamić kogoś pozorami. Mają przecież dwa wypróbowane sposoby prowadzenia wojny, więc niech się ich trzymają. Jednym sposobem jest moralizowanie, lub „besztanie"; drugim ostry przymus. Ten drugi sposób, jakkolwiek nieprzyjemny, on uważał za broń właściwszą. Lepiej przecież odrazu od tego zaczynać, skoro jednak na tem miało się zawsze kończyć. Wikary był mocno zdumiony, gdyby mógł był wiedzieć, że jego kazania znacznie bardziej jątrzyły chłopca aniżeli kary. Niezliczone cięgi przejęły Jacka pewnym szacunkiem dla człowieka umiejącego tęgo walić; i gdyby jego stosunek do wuja zaczął się był od laski i na niej zakończył, byłby u niego pozostał znacznie mniej goryczy; moralizowanie jednak budziło w nim pogardę, a rzadkie próby serdeczności wywoływały niesmak i odr[illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi).

cudzoziemców". P. Lloyd George przyrzeka p. Clemenceau wychować trzy następne pokolenia dzieci angielskich na zapalonych wielbicieli Francyi. Jeśli chce przyrzeczenia dotrzymać, to musi przedewszystkiem zniszczyć wszystkie książki szkolne i wydać nowe. Rozkoszuję się właśnie teraz lekturą francuzkiego podręcznika historyi typowego dla sposobu w jaki francuzkie dzieci uczą się historyi. Dozdział, który właśnie skończyłem jest doskonale napisanym aktem oskarżenia przeciw wszystkiemu co jest angielskie. Stawia on wobec francuskich dzieci szkolnych angielską obłudę, chytrość i barbarzyństwo pod pręgierzem. Dla pokoleń odrzucających tornistry szkolne i idących w świat, nieszczęście już jest gotowe. Stawia się chłopcu jako bohatera i przykład do naśladowania człowieka, który zabijał i niszczył. Dnie naszego panowania nadeszły i odeszły i wyjaśnionem zostało, że z woli Boga ma każdy anglik obowiązek uwolnić od ciężaru posiadania wszystkie kraje niedość silne by się obronić, że słońce niema prawa oświecać kawałka ziemi nienależącego do Wielkiej Brytanii. Każden chłopiec, z którym się mówi, marzy, by kiedyś prowadzić tank lub rzucać bomby z aeroplanu i każda odważna dziewczynka marzy by być rozstrzelaną jako sanitaryuszka i mieć ohydny pomnik na Trfaalgar-Square".

Konferencya kas chorych Małopolski

W sobotę 30 października w sali magistratu we Lwowie obradowała konferencya kas chorych, zwołana na polecenie ministerstwa pracy i opieki społecznej przez komisyę związkową we Lwowie.

Reprezentowane były na tym zjeździe 34 kasy chorych liczące 69 tysięcy członków przez 41 delegatów.

Do prezydyum konferencyi wybrani zostali delegaci: Lewicki Bolesław (Lwów), Oktawiec (Drohobycz), na sekr. Szałaśny (Biała) i Mandel (Przemyśl). Na posiedzeniu przedpołudniowem referował sekretarz komisyi związkowej Nacher kwestyę statutu dla kas chorych, sprawę udzielenia kredytu jakoteż wewnętrznej organizacyi. Po referacie wyłoniła się żywa dyskusya, rzucająca wiele światła na poszczególne punkty omawianych spraw, w której zabierali głos delegaci: Szałaśny, Mandel, Gnida (Krosno), Szkwara (Trzebinia), Abdesman (Lwów powiat), Oktawiec, dr Buber i Salamander. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono żądać aby zarządy kas chorych były obowiązane przeprowadzić rekonstrukcye kas. Tam, gdzie ich niema lub też niema zarządów, powinno mianować się komisarzy, którzyby z radą przyboczną, składającą się z delegatów pracowników i pracodawców, zajęli się przeprowadzeniem wspomnianej akcyi.

W sprawie domagań się o udzielenie kasom kredytu uchwalono odpowiednie rezolucye a w sprawie zamierzonej reorganizacyi postanowiono polecić związkowi opracowanie odpowiednich instrukcyi. Przyjęto także do wiadomości zaprojektowany szemat płac dla pracowników kas przystosowany do szematu urzędników państwowych.

Na wniosek Salamandra uchwalono wezwać kasy, by dla długoletnich pracowników ewentualnie pozostałych po nich rodzin postarano się o zaopatrzenie na modłę lwowską.

Na poobiednem posiedzeniu byli obecni delegaci ministerstwa pracy; szef sekcyi p. Turowicz i p. Seel, którzy z powodu spóźnienia pociągu nie mogli być obecni na naradach przedpołudniowych. Przewodniczący Lewicki przedstawił ciężkie położenie kas chorych w Małopolsce, wykazując, że wypadki wojenne spowodowały zwłokę w załatwieniu najniezbędniejszych postulatów. Szef sekcyi p. Turowicz przedstawił projekt zarządzeń, które przyjęto po dłuższej dyskusyi z tem, że komisarze rządowi mają się zająć sprawą reorganizacyi kas w tych miejscowościach, gdzie niema zarządów, albo tam gdzie nie wykonują one swoich obowiązków. Przyjęto następnie rezolucye sekr. Nachera:

Uważając, że restytucya kas chorych Małopolski wymaga znacznych nakładów, że na czas zanim kasy będą otrzymywały opłaty wedle nowych norm, oraz zniszczonym kasom trzeba funduszu na odbudowę, że druki ogromnie podrożały, że wydatki na przygotowanie zwiększonych biur, księgowość etc. etc. są znaczne, uznają delegaci, że **kwota 10 milionów jest minimalną**, jaka na wydatki może zostać zaliczoną. Zaliczki te miałyby być w ciągu 2 lat zwrócone.

W sprawie organizacyi wewnętrznej kas uznano po dyskusyi, że wszystkie decydujące czynniki powinny porozumieć się w celu przeprowadzenia jednolitości administr. Pan Turowicz wskazywał przy tej sposobności na potrzebę **oszczędności i ograniczenia wydatków na administracyę**. P. naczelnik Seel wyjaśnił, że sprawa druków, wynikających z regulaminu służbowego, musi być omawiana na osobnej komisyi celem uzgodnienia przygotowanych materyałów przygotowanych **tak przez władze jak** i przez komisyę związkową.

Postanowiono także ściśle opracować normy dla urzędników kas chorych, a na razie uregulować je wedle postawionych wniosków.

W sprawie lekarzy przyjęto normy warszawskie, jako też zaaprobowano już poczynione kroki przez komisyę związkową, która sporne jeszcze kwestye załatwić powinna w porozumieniu z Izbą lekarską.

Po różnych zapytaniach i wyjaśnieniach reprezentantów władz późnym wieczorem zamknął przewodniczący Lewicki posiedzenie, dziękując obecnym za trudy, delegatom rządu za życzliwą współpracę i wskazując na to, że szczególniej we wschodniej Małopolsce praca kas chorych powinna być intenzywna, aby i tą drogą przyczynić się do załagodzenia waśni narodowościowych.

Z zaboru czeskiego

PPS w sprawie szkolnej

Towarzysze i Towarzyszki!

Władze czesko-słowackie nie załatwiły dotychczas żadnego podania odnośnie do zamkniętych i zabranych szkół polskich. Dzieci polskie w wielu miejscowościach strejkują, nie uczęszczając w ielu miejscowościach strejkują, nie uczęszczając wcale do żadnej szkoły. Zwracamy uwagę śląskim rodzicom polskim, że w Warszawie toczą się pertraktacye czesko-polskie odnośnie do zabezpieczenia praw mniejszości. Przy pertraktacyach tych chodzi również o nasze szkolnictwo. Dlatego też — przymuszcalnie — nie załatwiają władze czesko-słowackie naszych podań o ponowne otwarcie szkół polskich, czekając na wynik rzeczonych powyżej pertraktacyi warszawskich. Ostatnie wiadomości opiewają, iż Komisya czesko-polska przeniesie miejsce swych obrad z Warszawy do Cieszyna, aby na miejscu zbadać wszystkie wniesione zażalenia.

Towarzysze i Towarzyszki! Wytrwajcie! Nie posyłajcie dzieci swoich do innych — jak tylko do polskich szkół! Dopóki Czesi nie uwzględnią naszych żądań — niech dzieci pozostaną w domu!

Nie wierzcie obłudnikom, którzy chcą Was zastraszyć, mówiąc, iż kto nie pośle dzieci do czeskich lub niemieckich szkół — zapłaci karę pieniężną. To jest nieprawdą! Nie może nas nikt karać za to, że nie chcemy dzieci posłać do szkoły obcej. Uznajemy tylko szkołę w języku macierzyńskim! Uznajemy tylko szkołę, wychowującą dzieci nasze na zdolnych i tęgich obywateli, na ofiarnych bojowników, zdolnych do poświęceń za dobrą sprawę. Walka o szkołę polską na Śląsku — to walka o duszę młodego pokolenia, to walka o naszą przyszłość, to walka o przyszłość ruchu robotniczego, ruchu wyzwoleńczego proletaryatu.

Towarzysze i Towarzyszki! Wytrwajcie! Aż do czasu otwarcia naszych przymusowo zamkniętych szkół — uczcie wasze dzieci czytać i pisać po polsku. Powtarzajcie z niemi zeszłoroczne lekcye, a tam, gdzie rodzice tego nie umieją lub czynić nie mogą, zorganizujcie prowizoryczne kursa prywatne zbiorowe — a uczcie naszą ukochaną dziatwę po polsku.

Wytrwajcie! Dzień zwycięstwa naszych żądań niedaleki!

Niech żyje szkoła polska!

Niech żyje socyalizm!

Za Wydział szkolny Kom. Obw. PPS w Czechosłowacyi:

Sembol, Kwietniowski, Lizak Goetze Sarganek.

Frysztat, 2 listopada 1920.

—ooo—

Wiadomości polityczne

Mowa Lenina o sytuacyi politycznej

„Izwiestja" petrogradzkie ogłaszają mowę Lenina, wygłoszoną na konferencyi rosyjskiej partyi komunistycznej.

„Wojna z Polską — mówił przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych — głęboko oddziaływała na międzynarodową sytuacyę polityczną. Gdy, w styczniu, proponowaliśmy Polsce pokój na nader korzystnych dla niej warunkach, krok ten dyplomaci wszystkich krajów uważali za oczywisty znak naszej słabości. Nie mogli zrozumieć metod nowej dyplomacyi. Propozycya nasza podnieciła Polskę — do ofenzywy. Rezultatem było zajęcie zrazu Kijowa przez Polaków, a następnie posunięcie się wojsk naszych pod Warszawę. Później nastąpiło przesilenie, zmuszeni byliśmy się cofnąć. Odwrót nasz nie oznacza wszakże klęski.

„Przedewszystkiem, uzyskaliśmy ziemie, które znajdowały się przed ofenzywą pod panowaniem polskiem. Wpłynęliśmy na opinię Europy Zachodniej. Okazało się, iż Polska jest ostatnią baryerą ententy przeciwko bolszewikom; od chwili zaś, gdy armia czerwona zagroziła tej baryerze, Rosya powołana została do odegrania doniosłej roli w polityce międzynarodowej. Okazało się, iż Warszawa jest jednym z fundamentów traktatu wersalskiego. Gdy zachwieje się Warszawa, ten sam los spotka pokój wersalski.

Gdy kraje ościenne wyswabadzały się z pod wpływów ententy, by zawrzeć pokój z Rosyą, jasne było, iż pozostają one jednak nadal naszymi dawnymi wrogami. Widoczne również było, iż znajdująca się pod jarzmem ententy burżuazya owych krajów gotowa była nas podtrzymać... Utworzył się nienaturalny sojusz, łączący czarnosecińców z bolszewikami.

„Zwycięstwo nasze polega również na osiągnięciu wpływu na ruch rewolucyjny w całej Europie. Dotarliśmy aż do proletaryatu angielskiego. Prasa angielska bije na alarm z powodu utworzenia się drugiego „rządu" (mowa tu jest o Komitecie Czynu robotników angielskich. — przyp. B. P.). Istotnie, Anglia znajduje się w podobnej sytuacyi, jak Rosya po pierwszej rewolucyi. Należy stwierdzić, iż Komitet Czynu składa się z mieńszewików i ci właśnie nas popierają. Wszystko zapowiada, iż mieńszewicy zdobędą władzę w Anglii. Angielski ruch rewolucyjny pokrzepił również ducha rewolucyjnego we Francyi".

—ooo—

Wieści z Ukrainy. „Ukraińska Dumka" donosi pod datą 3 bm.: Od jednego ze znanych działaczy na polu kooperatywy w Kijowszczyźnie, który uciekł stamtąd przed bolszewicką czrezwyczają, otrzymujemy następujące informacye: Przez powstańców zajęte zostały okolice: powiat kremieńczucki na Połtawszczyźnie (Machno), powiat perejasławski (oddziały Ze'enego) w Czernichowszczyźnie, powiat osterski (oddziały Angeła) w Kijowszczyźnie, powiat radomyski, skwirski i część kijowskiego (oddziały Sokołowskiego, Mordulewicza i Struka). Cała ludność Urzędy oczekuje swych ukraińskich władz. Bolszewicy zarządzili przymusową rekwizycyę zboża po 20 pudów (320 kg) z dziesięciny ziemi. Na wieś wysyłają bolszewicy komisye żywnościowe z oddziałami karnymi. Kooperatywy w większości swej wstrzymały swoją działalność. Dotychczasowe przedsiębiorstwa znacyonalizowano, kasy zrabowano. Kooperatorzy albo uciekli za granicę, albo rozbiegli się po wsiach. Bolszewicy uważają ich za przywódców bogatych włościan.

KRONIKA

Kraków, 5 listopada.

Sensacyjne aresztowanie urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych

Jak się dowiadujemy, od kilku dni toczy się śledztwo w aresztach policyjnych „pod Telegrafem" w Krakowie przeciwko wyższemu urzędnikowi ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie. Urzędnik ten aresztowany został na polecenie krakowskiej policyi w Gdańsku, skąd został przywieziony pod eskortą do Krakowa. W ostatnich tygodniach wysłało go ministerstwo spraw zagranicznych do Gdańska w charakterze konsulenta handlowego. W drodze pod pretekstem sprzedania wyłudził od pewnego starosty cenne obrazy i dywany perskie krociowej wartości, które sprzedał, **a otrzymane za nie pieniądze sprzeniewierzył.** W toku dochodzeń wyszło na jaw, że ów dygnitarz warszawski był poszukiwany jeszcze przed wojną przez sądy listem gończym za zbrodnię oszustwa.

Dlaczego nie zwalniają roczników galicyjskich 1896 i 1897? Otrzymujemy następujące pismo, które podajemy do wiadomości ministerstwa spraw wojskowych względnie krakowskiego D. O. Gen. z prośbą o wyjaśnienie: Upraszamy o wyjaśnienie kwestyi zwolnienia z wojska roczników galicyjskich 1896 i 1897, które w kwietniu 1919 zobowiązano do 3-ch miesięcznej służby wojskowej, przedłużonej później przez Sejm o cztery miesiące, t. j. do 15 września 1919, po którym to czasie wykonanie zobowiązania co do zwolnienia pominięto milczeniem. Przygotowania ofenzywne i późniejsza akcya bojowa, a następnie odwrót kijowski i inwazya bolszewicka znacznej części naszego kraju usuwała wszelką dyskusyę nad tym przedmiotem, teraz jednak, gdy pokój został zawarty, chcielibyśmy wiedzieć, jak długo jeszcze w wojsku służyć będziemy i czy my, którzy z małymi wyjątkami posiadamy najmniej pięć lat służby wojskowej (łącznie z służbą w armii austryackiej, oprócz legionistów, którzy siódmy rok pozostają w wojsku) mamy być co do zwolnienia z wojska traktowani narówni z rekrutami tychże roczników pobranymi w Kongresówce w r. 1919 (w jesieni), co byłoby krzyczącą niesprawiedliwością.

„Kuryerkowe" nonsensy. W „Kuryerze Codziennym" z 6 listopada czytamy następującą notatkę:

„Kontrkandydat Hardinga szpiegiem. Kontrkandydat na prezydenta Stanów Zjedn., Geebs, przebywa w więzieniu, skazany na 10 lat za przekroczenie ustawy o szpiegostwie. Geebs w swem więzieniu interesował się bardzo wyborami."

Przedewszystkiem kontrkandydat nie nazywa się Geebs, tylko Deebs, długoletni zasłużony przywódca ruchu socyalistycznego w Stanach Zjednoczonych, który już kilkakrotnie był demonstracyjnie stawiany przez partyę socyalistyczną jako kandydat przy wyborze prezydenta. Powtóre — insynuacyą jest twierdzić, że Deebs siedzi w więzieniu za szpiegostwo, podczas gdy ogólnie wiadomo, że zasądzono go za agitacyę przeciwwojenną w czasie, gdy w Ameryce panował stan wojenny. Deebs, któremu kilkakrotnie proponowano ułaskawienie, odrzucił łaskę, żadając rewizyi procesu przed przysięgłymi i mimo podeszłego wieku i steranego zdrowia pozostał w więzieniu. W jakim celu, pytamy redakcyę „Kuryera", puszczać takie brednie, które świata burżuazyjnego nie uratują, a klasę pracującą prowokują?

Sprawy miejskie. Dnia 4 listopada odbyło się posiedzenie sekcyi II i III pod przewodnictwem wiceprez. Sarego, na którem uchwalono regulacyę poborów personalu urzędowego magistratu, dodatek drożyźniany dla personalu teatrów miejskich, oraz wnioski w sprawie przyjęcia pożyczki w ministerstwie robót publicznych.

Biuro propagandy Czerwonego Krzyża w Krakowie po obliczeniu zgłoszonych członków, ze smutkiem konstatuje, że suma 25.000, w której to mieści się dużo członków przygodnych i zamiejscowych, jest obiawem nader małego zainteresowania się w naszem mieście tą instytucyą, tak niezbędną dla żołnierza polskiego. Trzeba natomiast skonstatować, że oddziały zamiejscowe w miastach prowincyonalnych wykazały większą ofiarność w tej sprawie. Milion członków, zażądany przez Genewę od Polski, ma być nietylko zebrany jednorazowo, ale podtrzymany rok rocznie w tej samej ciągle liczbie — jeżeli chcemy mieć prawo głosu w międzynarodowych naradach i uzyskać pomoc materyalną. Przypomina się tym, którzy jeszcze nie zdążyli spełnić tego obowiązku, że apteki z całą uprzejmością przyjęły kwitaryusze i odznaki — więc w każdej dzielnicy można zapisać się z łatwością.

Odczyt o Egipcie w Muzeum przemysłowem. Przebywający chwilowo w kraju p. Bohdan Pochoski, który od lat dwudziestu pracuje jako inżynier kolejowy w Egipcie, wygłosi na prośbę dyrekcyi miejskiego Muzeum przemysłowego dziś w sobotę o godz. 7-ej wieczór odczyt p. t. „Egipt".

„Wielki człowiek do małych interesów" Fredry. Dzisiaj wznawia teatr J. Słowackiego jedną z rzadziej grywanych komedyj Al. Fredry, przepyszną „Wielkiego człowieka do małych interesów". Główne role wykonają pp. Hryniewiczówna (Matylda), Wrońska (Aniela), Dobrzański (rolę tyt.), Nowakowski (Dolski), Nowacki (Karol), Jednowski (Ignacy), Szymański (Leon), Szymborski (Antoni), Miarczyński (Telembecki) i inni. Sztuka otrzymuje nowe dekoracye pędzla Z. Wiercieka. Reż. p. dr Nowakowski, występujący pierwszy raz w charakterze reżysera na naszej scenie. „Wielki człowiek" powtórzony będzie w niedzielę 7/XI, we wtorek 9/XI i czwartek 11/XI.

W niedzielę po poł. po raz ostatni wykwintna angielska komedya H. Chambers'a „Weteran" po cenach zniżonych.

Z teatru „Bagatela". Lengyela „Tajfun" z pp. Brydzińskim i Elsnerówną w głównych rolach pojawi się dzisiaj i jutro wieczorem. Arcywesoła „Sprawa Kaisera" wypełni niedzielne popołudnie: Najbliższa premiera odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. Będzie nią tragifarsa kołtuńska Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej", która na scenie „Bagateli" wystawioną zostanie według oryginalnego scenaryusza premiery lwowskiej, kierowanej przez samą autorkę. Wykonawcą roli Zbyszka będzie p. Nowacki, zarazem reżyser sztuki, który pierwszy kreował tę postać na scenie lwowskiej, mamą zaś rodu Dulskich będzie p. Dąbrowska, zaliczająca ją do najlepszych w swym repertuarze. Bilety na premierę i dalsze przedstawienia nabywać i zamawiać już można przy kasie teatru.

Dzisiejszy wieczór jubilauszowy Ludwika Wierzbickiego, obchodzącego pięćdziesięciolecie pracy scenicznej, zapełni zapewne widownię „Bagateli" do ostatniego miejsca. Początek o godz. 11 wieczorem. Nieliczne, pozostałe jeszcze miejsca zarezerwować można przy kasie „Bagateli".

Operetka w „Nowościach". Dziś w sobotę wznowienie „Polska krew". W poniedziałek „O czem dziewczęta marzą". We wtorek dawno nie grana operetka „Targ na dziewczęta" z Rogińską w głównej roli. W sensacyjnej premierze „Figlarne żonki" występują pp. Rogińska, Czernekówna, Wallewska, Latajner, Pilarski, Woliński, Remin. Tańce układu Nellego. Następną premierą będzie „Prymas cyganów" Kallmana.

Z Teatru Powszechnego komunikują: Dziś premiera wybornej komedyi Junoszy i Przybylskiego pt. „Baby", której swojskość i przemiły humor jednały na każdej scenie długotrwałe powodzenie. Doskonała ta komedya powtórzona będzie po raz drugi jutro (w niedzielę) wieczór. W dziale operetkowym występuje nasz teatr do wystawienia znakomitej operetki Houbergera pt. „Bal w operze". Jestto jedno z tych fenomenalnych arcydzieł lekkiej muzyki, które obiegło wszystkie sceny świata, budząc wszędzie zachwyt zarówno wytwornością swej ślicznej muzyki, jakoteż pieniącym się humorem libretta. Dowodem jego wielkości i blasku jest szereg późniejszych operetek, które nieraz wręcz niewolniczo naśladowały wyborny pierwowzór, żeby tylko „Cnotliwą Zuzannę" przypomnieć. Teatr nasz przygotowuje tą wielką, odpowiedzialną artystyczną nowość z największym nakładem pracy i kosztów, aby ją jak najgodniej pokazać Krakowowi, który wogóle zobaczy ją po raz pierwszy, nigdy bowiem „Bal w operze" nie był w mieście naszem grany. Reżyseryę sztuki powierzyła dyrekcya p. Koszutskiemu. Premiera w przyszłym tygodniu.

PRZECŁAW SMOLIK
(CZESŁAW WROCKI)

Sześć lat na Dalekim Wschodzie

(Wspomnienia jeńca z niewoli rosyjskiej)

Daleka ziemia, obcy świat —
i serca lodem twardym ścięte,
i stóp tysięcy ciężki ślad,
zgubione w śniegu groby święte...
Wśród ciszy nocnej ostry dźwięk:
jakgdyby świst w pobliżu bata,
jakgdyby ciężkich kajdan szczęk —
pieśń tryumfującego kata...
Hen, w głuchej tajdze dymu smuga,
topory biją sto lat w lód:
lecz dziw: ich ciężki długi trud
to coraz głębsza li krwi struga...
Zabajkalski kraj, 1914 r.

ROZDZIAŁ I.

NIEWOLA I PODRÓŻ

...Pierwszy moment, gdy sobie uświadomiłem, że jestem od swoich odcięty, i że pewnie już za chwilę wpadnę w ręce wroga, był bardzo ciężki... Oto stanąłem nagle przed czemś absolutnie nowym i nieznanym mi, tak ogromnie różnym od tego, co już stanie się odtąd przeszłością i wspomnieniem, — z uczuciem chyba tymsamym, co towarzyszyć musi skazanemu na śmierć, — tylko, że właśnie niewiadomo mi było, czy to będzie śmierć natychmiastowa, bez bólu, lub z poprzedzającym ją kozackim „kułakiem w zęby" i dokańczywaniem kolbą i sztykiem... W piersiach kołacze się właśnie w tej chwili straszne, zwierzęce przywiązanie do życia, taka wściekła, siln ejsza od wstydu i strachu ochota żyć, i zatym słodka nadzieja: a może jednak... Należy tu objaśnić, że było to w drugim miesiącu światowej wojny, kiedy to na rosyjskim froncie byliśmy wszyscy święcie przekonani, że dostać się do rosyjskiej niewoli, to równoznaczne z tym, co być przed śmiercią uczciwie zmasakrowanym. Myślało się tak zwłaszcza o kozakach, którzy w pierwszych niemal dniach wojny na taką sobie sławę uczciwie zarobili...

Wszystko jednak przeszło nadspodziewanie gładko, a nawet — pod względem formalnym — możliwie nie upokarzająco. W ciągu najbliższych dni siedemnastu pracowałem pozostawiony nadal w tymże samym miejscu, w tym samym szpitalu, i prawie że w tych samych warunkach, tylko pod innym sztandarem nad dziedzińcem szpitalnego budynku. Bliskość granicy, bliskość frontu i ta pewna względność, z jaką mnie traktowano, a której powodem był prawdopodobnie fakt, że nie było nikogo pod ręką, kimby mnie można było w szpitalu, w którym dwustu ciężko rannych jęczało, zastąpić, natchnęły mnie myślą o ucieczce. Znalazło się wnet i cywilne ubranie i dobrzy rodacy, którzy przyrzekli postarać się o wóz, konie i przewodnika, co wszystko razem miało czekać na mnie pewnej nocy i o pewnej godzinie w umówionem miejscu za miastem. Lecz w ostatniej chwili zawiódł przewodnik, który się nie stawił, i w ten sposób plan spełzł na niczem. Tymczasem jużdnia następnego zjawił się w szpitalu oficer rosyjskiej żandarmeryi, typowy „słupajka", który, dowiedziawszy się, że pozostaję już siedemnaście dni w szpitalu, w bezpośredniej bliskości frontu — bez straży, a wraz ze mną około dwustu austryackich żołnierzy i kilkunastu oficerów — ciężko rannych — narobił z tego powodu tyle wrzawy, nakrzyczał tyle i w szpitalu i w komendzie miasta, aż mnie w następstwie tej krzykliwej i ordynarnie żandarmskiej interwencyi jeszcze tego samego dnia z szpitala „ewakuowano" i przeprowadzono na noc „pod konwojem" do pustego budynku, w którym jeszcze do niedawna kino-teatr ludność ochego miasteczka oświecał. Ja jednak spędziłem ten wieczór i noc w zupełnej ciemności i gryziony nie tyle przez wyrzuty sumienia, ile przez owady drapieżne i krwi jeńca przedziwnie zawsze i wszędzie chciwe...

Na drugi dzień wyjechałem z miasta z pompą i z szykiem, bo pod eskortą złożoną z sześciu dobrodusznych piaskonosych i szerokolicych sołdatów z bagnetami na sztorc na długich fuzyach ustawionymi. Pompę tą zawdzięczałem pewnie nowemu towarzyszowi niedoli, którego mi w moment odjazdu przydano, eleganckiemu oficerowi austryackich dragonów, wziętemu do niewoli dzień czy dwa przedtem w pełnym paradnym mundurze dragońskim, a który wyglądał rzeczywiście i na podziw paradnie w błyszczącym kasku, w łosiowych rękawicach z szerokimi mankietami, w lakierowanych, poza kolana butach — i z biednym, pleciony z sitowia koszykiem chłopskim w ręku. W koszyku tym świetny dragon przechowywał wszystko, co mu pozwolił los unieść z sobą w tę nieprzewidzianą daleką podróż... Biedny dragon! Było mu potem tak słodko w niewoli, że w obozie jeńców próbował odebrać sobie życie po dwakroć, aż został wreszcie wymieniony z końcem trzeciego roku wojny, jako „stotny raz na zawsze inwalida...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sprawie kradzieży obrazów na szkodę galeryi narodowej m. Lwowa dowiadujemy się, że sprawcy kradzieży podrzucili 13 bardzo cennych obrazów, na których wyskrobali znaki muzealne. Obrazy te podrzucili oni w budynku kolumny samochodowej przy ul. Kamiennej. Między znalezionymi obrazami znajdują się i obrazy Gottgera, Stanisławskiego, Grabowskiego, Cilebowskiego, Schouppego i i.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za wykup ziemniaków Helenę i Maryę Matmer, każdą na 5000 Mk lub 30 dni aresztu. Za sprzedaż ziemniaków po wygórowanej cenie Wiktoryę Kowalową na grzywnę 1000 Mk, lub 10 dni aresztu.

Znowu szaleją szoferzy. Po wydaniu zakazu szybkiej jazdy po ulicach m. Krakowa, jakiś czas szoferzy respektowali ten rozkaz, ale tylko przez kilka dni. Wczoraj znowu widać było na ulicach naszego miasta pędzące auto, a szczególnie przez ulice śródmieścia. Przez ulicę Długą pędził z zawrotną szybkością samochód Nr. 5927, nie uważając na sygnały policyi samochodowej.

Awantura paskarza zbożowego z komisarzem targowym. Wczoraj rano na Rynku kleparskim wywołał wielką awanturę Józef Sperling, syn właściciela młyna w Krakowie. Ponieważ komisarz targowy zwrócił mu uwagę, że podbija i namawia do sprzedaży pszenicy po wyższych cenach niż są notowane, przez komisaryat targowy, paskarz zbożowy rzucił się na komisarza i kazał go aresztować. Komisarz jednak wylegitymował się i polecił odprowadzić paskarza zbożowego na inspekcyę policyi, gdzie spisano ze Sperlingiem protokół.

Kradzież konia z wozem. Do policyi krakowskiej doniósł Józef Duda gospodarz z Toń, że wczoraj popołudniu skradziono mu na Rynku kleparskim konia z wozem wartości 60.000 mk.

Włamywacz hotelowy. Wczoraj aresztowano 26 letniego Chila Borgera, którego przychwycono na gorącym uczynku włamania w hotelu Royal do pokoju por. Bronisława Klausnera. Przy włamywaczu znaleziono około 5000 mk, 5 wytrychów i inne narzędzia do włamania. Jest on podejrzany o szereg innych kradzieży hotelowych, między innymi do hotelu City.

Sprawy złodziejskie. Aresztowano 15 letniego Filipa Zabagło, którego przychwycono na kradzieży kieszonkowej 5 dolarów na szkodę p. Łucyi Serafin. Pieniędzy przy Zabagle już nie znaleziono. — Aresztowano Maryę Stefan służącą, która na szkodę Eleonory Künstlinger swojej chlebodawczyni, skradła różne przedmioty wartości kilkanaście tysięcy marek. Część skradzionych rzeczy odebrano.

Zaczadzenie. Wczoraj rano Karolina Strojc, zamieszkała przy ul. Starowiślnej l. 18 uległa zaczadzeniu. Wezwany lekarz pogotowia po zastosowaniu środków przeciw zaczadzeniu przewiózł Strojcównę do szpitala św. Łazarza.

Przejechana przez wóz ciężarowy. Wczoraj na ul. Starowiślnej wóz towarowy przejechał Apolonię Dudzik. Ofiara wypadku doznała zgniecenia klatki piersiowej i złamania ręki. Konającą Dudzikównę przewiózł lekarz pogotowia do szpitala.

Ofiara gołoledzi. Wczoraj przechodzący przez ul. Krowoderską dr Edw. Dobrzański wskutek ślizgawicy upadł i doznał złamania prawej ręki. Interweniowało pogotowie ratunkowe.

—ooo—

Z POLSKI

Nieprzestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu robczym. Grupa miejscowa związku robotników przemysłu spożywczego w Oświęcimiu donosi, że w Oświęcimiu i w okolicy policya państwowa zupełnie nie dba o wykonywanie nadzoru nad piekarniami, by przestrzegały ustawy o 8 godzinnym dniu pracy i zakazie pracy nocnej. Tutejsze organa rządowe wprost nie pojmują obowiązku czuwania, by ustawa ta była wykonywaną. Inspektor policyi miejskiej w Oświęcimiu „prywatnie“ namawia robotników piekarskich, by pracowali w nocy i dłużej jak 8 godzin. Zachodzi potrzeba, aby autorytatywnie pouczono wszelkie władze a zwłaszcza policyę państwową, że ustawa ta jest normą bezwzględnie obowiązującą i nie może być uchyloną na skutek prawno prywatnej umowy. Trzeba zaznaczyć, że p. delegat rządu we Lwowie dotąd nie wydał okólnika do władz podwładnych, aby przestrzegano tej ustawy, a zwyczajem przyjętym jest dotąd w Małopolsce, że nie opublikowanie ustawy urzędnika obowiązuje, tylko okólnik namiestnictwa, aby ustawę jakąś wykonano. Z tych względów upraszamy o pouczenie władz podwładnych, że władze wszelakie z urzędu mają wkraczać wszędzie tam, gdzie narusza ną jest ustawa o zakazie pracy nocnej i 8-godzinnym dniu pracy.

Mieszkańcy gminy Gorzów, najbiedniejszej miejscowości w powiecie chrzanowskim, zwracają się do posłów socyalistycznych z prośbą o pomoc i obronę. Gorzów bowiem otrzymał od tutejszego starostwa nakaz dostarczenia wo skowości 100 cetnarów siana i 50 cetnarów słomy. Ponieważ mieszkańcy Gorzowa to małorolni przeważnie górnicy, posiadający skrawki gruntów, pod względem jakości zaliczonych do siódmej klasy, nałożony kontyngent żadną miarą dostarczyć nie mogą, gdyż sami siana nie posiadają. Jeżeli ktoś w Gorzowie jakąś sztukę bydła otrzymać pragnie, to siano i słomę zmuszony jest kupować w okolicznych gminach, gdyż w Gorzowie nikt tego produktu nabyć mieć nie może. Gmina nie posiada żadnych łąk, a więc i zapasami paszy nie rozporządza. Starostwo winno to ciężkie położenie Gorzowa uwzględnić i nałożony kontyngent, jako niemożliwy do ściągnięcia cofnąć.

—oco—

Omyłka druku. We wczorajszym numerze zakradł się do art. p. t. „Echa rozłamu“ błąd drukarski wypaczający zupełnie sens. W 3 ej części tego art. zamiast: Ostre rozłamy są zwiastunami upadku, powinno być: Ostre rozłamy **nie zawsze** są zwiastunami upadku.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Wielki człowiek do małych interesów“ Fredry.
Niedziela: Popoł. „Weteran“ Chambers'a — wieczorem „Wielki człowiek do małych interesów.

Teatr „Bagatela“.

Sobota: „Tajfun“.
Niedziela: Popołudniu „Sprawa Kaisera“ — wieczorem „Tajfun“.

Teatr powszechny.

Sobota: Popołudniu „Obrona Częstochowy“ (dla młodzieży szkolnej) — wieczorem: „Baby“.
Niedziela: Popołudniu „Królowa róż“ — wieczorem „Baby“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Polska krew“.
Niedziela: Popołudniu „Księżniczka dolarowa“ — wieczorem „Dama w gronostajach“.
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą“.
Wtorek: „Targ na dziewczęta“.
Środa: Premiera „Figlarne żonki“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wiecz.

Sobota: Ludwik Skoczylas: „Mesyanizm, a chwila obecna“.
Niedziela: J. Flach: „Sławni awanturnicy“, cz. III: Beaumarchais.

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W sobotę 6 listopada: dr Mieczysław Jeżewski: Nowoczesna radiotelegrafia, część II.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Ryszard Wagner i jego reforma opery“ (z ilustr. muz.).

Z sali sądowej

Kraków, 5 listopada.

Fałszywy oficer skazany na śmierć

Przed trybunałem sądu wojskowego OG krakowskiego odbyła się w Warszawie przez 11 dni rozprawa przeciwko Władysławowi Pańczyszynowi false Ludwikowi Kłosowskiemu, który jako sekretarz sądu wojskowego OG w Warszawie dopuścił się milionowej defraudacyi depozytów kasowych, nad którymi miał powierzoną pieczę. Pańczyszyn, z zawodu kelner, syn stróża kamienicznego we Lwowie, dosłużył się w legionach stopnia sierżanta, a w listopadzie 1918 na podstawie sfałszowanego świadectwa z ukończenia 7 klas gimnazyalnych został mianowany podporucznikiem i w tej randze pełnił służbę sekretarza sądu wojskowego. Przez cały rok 1919 i początek 1920 prowadził on życie hulaszcze i rozrzucał pieniądze, które — jak twierdził — wziął w posagu za żoną, to znów odziedziczył w spadku po matce. W rzeczywistości, jak wykazała rozprawa, pieniądze te pochodziły z kradzieży depozytów kasowych, której dopuścił się oskarżony, pozorując równocześnie wzamanie, dokonane rzekomo przez niewiadomego sprawcę. Do rozprawy powołanych było 50 świadków, których zeznania pozostawały w jaskrawej sprzeczności z tłumaczeniem się oskarżonego. Trybunał po przeprowadzeniu postępowania dowodowego skazał Władysława Pańczyszyna **na karę śmierci**, zaś brata jego Edmunda za fałszywe zeznania w tej sprawie i dezercyę na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył specyalnie delegowany z Krakowa major dr Gziński, oskarżał prok. ppułk. Joszt, bronił dr Przeworski.

—o—

O rabunki i kradzieże. Wczoraj w trzecim dniu rozprawy w sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych, przeciw szajce bandytów, którzy rabowali w okolicach Krzeszowic, ukończono postępowanie dowodowe. Po przemówieniach prokuratora i obrońców, odroczono rozprawę do soboty. Wyrok zapadnie dziś w południe.

Plany Trockiego

Warszawa. (PAT). „Gazeta Warszawska“ donosi: Nadchodzą wiadomości, że Trocki podjął znowu intensywną agitacyę wśród czerwonej armii, zapowiadając **nową ofenzywę na zachodzie** na koniec listopada. Jednak Trocki nie łudzi się już nadzieją dotarcia do Warszawy i ukazuje jako cel dojście do granicy Prus wschodnich, przyczem jednocześnie w Niemczech ma wybuchnąć rewolucya.

Pomoc niemiecka Litwie

Warszawa. (PAT). „Naród“ donosi: Jak się dowiadujemy, granicę litewsko-niemiecką przekroczyły **dwie dywizye niemieckie** w sile 25 tysięcy ludzi. Ruch koncentracyjny Niemców odbywa się wzdłuż linii kolejowej Eydkuny Romejki i Eydkuny-Szarszki. Poza tem na stacyi Kibarty znajduje się kom sarz bolszewicki, który segreguje wypuszczonych z niewoli niemieckiej bolszewików. **Część bolszewików wcziela się odrazu do armii litewskiej**, natomiast nieodpowiednich pod względem fizycznym wysyłają do Rosyi.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady robotniczej odbędzie posiedzenie we wtorek 9 listopada o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotn. Sprawy ważne. Obecność członków konieczna.

Posiedzenie klubu radców miejskich PPS zapowiedziane na sobotę 6 listopada, odbędzie się we środę 10 listopada o godz. 6 wieczór w sekretaryacie Rady robotn. **Sekretaryat.**

Komisya kobieca Rady robotniczej PPS odbędzie posiedzenie w sobotę 6 listopada o godz. 7 wiecz. Dunajewskiego 5, III. p.

Posiedzenie Zarządu i Rady nadzorczej Związku konsumów robotniczych „Proletaryat“ odbędzie się w sobotę 6 listopada o godz. 6 wieczór w lokalu Związku.

Posiedzenie Zarządu centralnego dozorców domowych, rob. dziennych i służby domowej odbędzie się w poniedziałek 8 listopada o godz. 6 wieczór w sali biblioteczej. Wzywa się członków o punktualne przybycie. **Zarząd.**

Baczność dozorcy domowi z Podgórza! W niedzielę, dnia 7 listopada, odbędzie się zgromadzenie o godz. 2 popoł. w sali domu robotn. przy placu Serkowskiego 11. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Zgromadzenie robotników przewozowych odbędzie się dn. 7 listopada (w niedzielę) o godz. 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5, II p. — Z powodu ważnych spraw wzywa się wszystkich towarzyszy. **Zarząd.**

Do wszystkich dozorców domowych w Krakowie i Podgórzu, którzy należą do organizacyi zawodowej przy ul. Dunajewskiego 5. Polski Związek klasowy dozorców domów, robotników dziennych i służby domowej zawiadamia wszystkich towarzyszy, że w sprawach wypowiedzenia informacyi i porady udziela zarząd organizacyi w każdy dzień tylko wieczorem od godz. 6—8 w Związku przy ul. Dunajewskiego 5, a w niedzielę i święta od 10 do 12 rano. W innych porach dnia spraw się nie załatwia. Za zarząd: Bielecki Jan, prezes, Tatara Franciszek, sekretarz.

Wieczorek towarzyski z tańcami, staraniem Związku pracowników krawieckich w Krakowie odbędzie się w sobotę 6 listopada o godz. 9 wieczór, w sali Związku stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu Związku, III. p.

Przegląd społeczny

Lokaut w aptekach warszawskich

Od niepamiętnych czasów apteki, jako instytucye sanitarne użyteczności publicznej, funkcyonowały bez przerwy od godz. 8 rano do 10 wiecz. z codziennym dyżurem nocnym. Pracownicy zaś od roku 1905 mieli podział pracy „dwuzmianowy“, t. j. praca trwała od godz. 8 rano do popołudniu — dla jednej zmiany i od trzeciej popołudniu do 10 wieczorem dla drugiej zmiany. Podczas najazdu wrogów na ziemię ojczystą, pracownicy aptek w znacznej swej części wstąpili do wojska, co spowodowało chwilowy brak sił pracowniczych w aptekach, wobec czego M. Z. Publicznego wydało okólnik, zezwalający na czas wojny zredukować liczbę godzin czynności w aptekach, stosownie do lokalnych warunków. Właściciele aptek warszawskich skwapliwie skorzystali z tej czasowej ulgi i narzucili pracownikom swym pracę na jedną zmianę, ograniczając na stale już czynności aptek od godziny 9 rano do 7 wieczorem z przerwą dwugodzinną na obiad, oraz czynności podczas świąt. Pracownicy na walnem zebraniu związku zawodowego, zważywszy, że powyższe zmiany godzą zarówno w interesy ludności m. Warszawy, utrudniając jej nabywanie tak niezbędnych w obecnych czasach epidemii leków (niekiedy trzeba wyczekiwać dobę, lub dwie na otrzymanie lekarstwa), jak również w interesy pracowników, pozbawiając połowę personalu pracy, powyższą propozycyę jednomyślnie odrzucili.

Wobec czego właściciele aptek warszawskich wymówili kollektywnie swym pracownikom posady z dniem 4 listopada r. b. Wszelkie usiłowania załagodzenia konfliktu przez związek zawodowy farmaceutów-pracowników rozbiły się o stanowcze „dictum“ pp. właścicieli aptek: „musimy powiększyć swe dochody, zmniejszając personal i podporządkowując interesy ludności swym własnym interesom“.

Stoimy wobec faktu niezwykłego. Właściciele aptek warszawskich by powiększyć i tak znaczne swe dochody, urządzają **lokaut**, usuwając swych pracowników z aptek w dniu 4 listopada r. b. O powyższem podaje do wiadomości publicznej zarząd związku zawodowego farmaceutów pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

—ooo—

Z ruchu robotniczego pracowników urzędów gospodarczych wojsk polskich Krakowa, Podgórza i Płaszowa. Dnia 18 października robotnicy zatrudnieni w magazynach żywnościowych wojsk polskich w Krakowie odbyli walne zebranie, na którem zarząd organizacyi złożył sprawozdanie ze swej działalności. Referował tow. Makara, przewodniczący organizacyi; tow. Piegus Franciszek, kasyer, zdał sprawozdanie kasowe. Rozchód 4770 Mp 64 fen. Dochód wynosi 13.706 Mp. Stan kasy wynosi 8935 Mp 36 fen. Po sprawozdaniu kasowem udzielono wotum zaufania ustępującemu zarządowi. Jednomyślnie wybrano nowy zarząd w następującym składzie: tow. Jan Makara, przewodniczący; Jakób Klus, zastępca przew.; Franciszek Zyłek, sekretarz; Aleksander Rosikiewicz, zastępca sekretarza; Franciszek Piegus, kasyer; Antoni Mazgaj, zastępca kasyera. Do wydziału weszli tow. Majka, Mróz Józef, Sławowski Jan, Rosikiewicz Aleksander, Żarkowski Józef, Kaczyński Władysław, Garlacz Jan. Do komisyi kontrolującej tow. Kołnasz Antoni, Bromnik Franciszek, Ogrzydowski Karol.

—ooo—

Z Zagłębia krakowskiego. W niedzielę, dn. 31 października, odbyła się w Chrzanowie konferencya starszych kas brackich i kas chorych w sprawie utworzenia pow. kasy chorych w myśl nowej ustawy sejmowej. — Konferencya, zwołana przez sekretarza Zw. Rob. przem. górniczego tow. Papugę, miała przebieg bardzo poważny, wzięło w niej udział 36 delegatów. — Konferencyę zagaił tow. Papuga, do prezydyum zostali wybrani tow. Miciorek jako przewodniczący, Ćmiel jako sekretarz. Porządek dzienny był następujący: 1) Obecny stan kas chorych, 2) Utworzenie powiatowej kasy chorych, 3) Różne.

Referent tow. Papuga wskazał na opłakane świadczenia, jakie otrzymują członkowie w dzisiejszych kasach. Następnie tow. Grohs powitał delegatów imieniem Pow. Rady Robotniczej w Chrzanowie i wskazał na pocieszający moment, że jest to pierwsza konferencya w Chrzanowie we własnym domu, który zakupiła Pow. Rada Rob. Na konferencyę byli zaproszeni i tow. posłowie Rejdych i Żuławski. Tow. Rejdych na konferencyę przybył, zaś tow. Żuławski z ważnych powodów nie mógł wziąć udziału w konferencyi i przysłał tow. Jaworskiego, który wyjaśnił, co robotnicy uzyskają przez utworzenie pow. kasy chorych. W dyskusyi zabierali głos tow. poseł Rejdych, Paliwoda, Kopeć, Dyja i inni. — Po referatach tow. Grohs postawił następujący wniosek:

Konferencya kas chorych przy kasach brackich zagłębia chrzanowskiego poleca sekretarzowi Zw. Rob. prz. górn. i Pow. Rad Robotn. zwołanie konferencyi wszystkich kas celem zastanowienia się nad zreformowaniem kas chorych w powiecie chrzanowskim w jak najkrótszym czasie. Konferencya prosi tow. Jaworskiego, ażeby na tę konferencyę przyjechać zechciał.

Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Następnie tow. Papuga odczytał następującą rezolucyę:

Konferencya starszych kas chorych istniejących przy kasach brackich w krakowskim zagłębiu, zważywszy że dzisiejszy stan świadczeń, jakie otrzymują robotnicy w kasach chorych, nie odpowiada przepisom ustawy, wskutek czego ogół robotników jest poszkodowany podczas choroby na świadczeniach, które są im przepisane według ustaw przestarzałych, już dawno nieodpowiadających potrzebom robotników. Konferencya wzywa Zw. Rob. prz. górn. i Pow. Radę Rob. do poczynienia wszystkich potrzebnych kroków w celu reorganizacyi istniejących kas chorych w takim stylu, ażeby odpowiedziały swojemu zadaniu i dzisiejszym potrzebom życiowym klasy pracującej.

Rezolucya ta została jednogłośnie uchwalona. Po końcowym referacie tow. Papugi przewodniczący tow. Miciorek zamknął konferencyę o godzinie 4 po południu.

Papuga Jan
sekretarz

—ooo—

Związek Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce. Na podstawie art. IV i V regulaminu Rad Robotniczych Państwowych Zakładów Salinarnych zwołujemy do **Bochni** na niedzielę, 5 grudnia 1920 do sali Domu Robotniczego na godzinę 10 przedpołudniem **konferencyę Rady Głównej wraz z Radą Salin Wschodnich.**

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Stan organizacyi i ekonomiczne położenie salinarzy. 3) Wybór sekretarza dla spraw salinarzy. 4) Wnioski, dotyczące spraw Związkowych i ekonomicznych spraw robotników salinarnych.

Na konferencyę delegują w myśl postanowień regulaminu: Rada Robotnicza w Wieliczce 3-ch delegatów, Rada Robotnicza w Bochni 2-ch delegatów, wszystkie inne Rady Robotnicze po salinach po jednym delegacie.

Koszta delegacyi według regulaminu Związku i uchwał Zarządu zwróci Związek tylko tym delegatom, którzy reprezentować będą zorganizowanych robotników Grup, należących ponad 6 miesięcy do Związku. Delegaci muszą się wykazać mandatami, wydanymi przez Radę i książeczką członkowską Związku Robotników Przemysłu Górniczego.

Wnioski należy wysyłać natychmiast pocztą do Biura Centralnego Związku Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce, Wieliczka.

Wieliczka, 4 listopada 1920.

Za Zarząd Związku: **Mieczysław Bobrowski**, generalny sekretarz. **Jan Pytlik**, generalny skarbnik i administrator.

Przegląd gospodarczy

Lokomotywy dla bolszewików z fabryki francuskiej. (S. B. P.) „Manchester Guardian Commercial“ donosi, iż podstawiciel Rosyi sowieckiej zamówił w fabrykach Skoda w Czechach 80 wagonów nowych i 500 używanych lokomotyw. Wiadomość ta nosi charakter wielkiej sensacyi, ponieważ fabryki Skoda opanowane są przez firmę francuską Schneider-Creusot, zaś Francya znajduje się w stanie wojny z Rosyą sowiecką i popiera oficyalnie gen. Wrangla.

—ooo—

GŁOSY PUBLICZNE

Urzędnicy miejskiej i powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie rozpoczęli z dniem 5-go bm. strejk z powodu niezupełnego uwzględnienia postulatów, zawartych w memoryale, wniesionym do władz nadzorczych obu Kas, a zarazem ogłosili komunikat w pismach codziennych, który to komunikat ma uzasadnić powody strejku. Ponieważ treść komunikatu nie zawiera szczegółowego zestawienia obecnie przyznanych poborów, a tem samem nie daje możności ocenienia, czy istotnie zachodziła potrzeba sięgnięcia do tak drastycznego środka, jak strejk w instytucyach takich, jak Kasy Oszczędności, przeto zarządy tych instytucyi są zniewolone wyjaśnić szerokiej publiczności prawdziwy stan rzeczy.

Pobory urzędników obu Kas zostały ostatnimi uchwałami zrównane i wynoszą one:

dla urzędnika rangi I, żonatego i obarczonego rodziną, złożoną z żony i czworga dzieci, marek polskich 133.500 rocznie tytułem płacy i dodatków drożyźnianych oraz marek polskich 23.600 tytułem dodatków odzieżowych czyli razem 157.100 mkp. rocznie lub 13.091 miesięcznie.

Dla urzędnika rangi najniższej, samotnego rocznie 48.000 Mkp. tytułem płacy i dodatków oraz Mkp. 12.000 tytułem dodatku odzieżowego czyli Mkp. 5.000 miesięcznie.

Porównanie tych płac z świeżo uchwalonymi przez Sejm płacami urzędników państwowych, wykazuje korzystniejsze traktowanie urzędników Kas Oszczędności, ponadto zaś otrzymują urzędnicy Kas dodatki odzieżowe, wynoszące Mkp. 12.000 rocznie czyli Mkp. 3.000 kwartalnie dla urzędnika, zaś Mkp. 6.000 dla żony i Mkp. 2.400 rocznie dla każdego dziecka aż do czworga dzieci włącznie.

Wysokość dodatków odzieżowych (których urzędnicy państwowi wcale nie otrzymują)), była prawdopodobnie głównym powodem strejku, urzędnicy Kas zażądali bowiem Mkp. 18.000 dodatku dla urzędnika, 50% tej kwoty dla żony i 20% dla każdego dziecka. Zarządy obu Kas na wspólnych najprzód obradach komitetów i na plenarnych następnie posiedzeniach przyszły do przekonania, że żądania urzędników są nietylko wygórowane i nieuzasadnione istotnemi potrzebami, ale ponadto nie dadzą się one pokryć dochodami Kas, mającymi, jak wiadomo, ograniczony zakres działania i nie mającymi możności szerzenia go na interesy bankowe lub handlowe.

Różnice, które nie zostały uwzględnione, nie są znaczne, jednak miały one znaczenie zasadnicze, a forma, w jakiej postawione zostały żądania, musiała skłonić zarządy do odmownego stanowiska. W memoryale swoim bowiem urzędnicy oświadczają, że „od żądań swoich nie odstąpią ani na fenigа“, czyli, że uchwały zapaść muszą po myśli żądań — inaczej strejk! Zarządy Kas zrozumiały, że ustąpienie pod takim terrorem musiałoby spowodować w niedługim czasie nowe żądania i nikt nie może zaręczyć, że za dwa lub trzy tygodnie nie wpłynie nowy memoryał z nowem żądaniem 50.000 dodatku odzieżowego z uwagą, że od żądań swoich urzędnicy nie odstąpią ani na fenigа! Zupełne nieuwzględnienie możności podobnych świadczeń ze strony instytucyj, które w tym wyjątkowym roku, mając nadzwyczajne dochody z prowizyi od subskrypcyi pożyczek państwowych, mogły w bardzo szerokiej mierze uwzględnić istotnie trudne położenie niewielkiej liczby swoich pracowników i usytuować ich znacznie lepiej, aniżeli cały ogół urzędników państwowych, gminnych i innych instytucyi finansowych, dowodzi, że strejk był rozpoczęty lekkomyślnie i nie może liczyć na sympatye rozważnej części społeczeństwa.

Zarządy Kas powzięły uchwały swoje po bardzo wyczerpujących naradach i niestety odstąpić od nich pod groźbą dalszego teroru nie mogą. Urzędowanie w kasach, jakkolwiek w zmniejszonych rozmiarach, odbywa się bez przerwy i najkonieczniejsze potrzeby stron są zaspakajane przez Dyrektorów, spełniających obowiązki strejkującego personalu.

Kraków, dnia 5 listopada 1920 r.

Zarządy miejskiej i powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie.

—ooo—

Zjazd Związku drukarzy

W dniach 31 października i 1 listopada w sali Muzeum handlu i przemysłu w Warszawie odbył się III Zjazd delegatów związków drukarskich, połączonych w „Zjednoczeniu".

Na zjazd przybyli przedstawiciele z Kalisza, Kielc, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Piotrkowa, Poznania, Radomia, Sosnowca, Warszawy i Włocławka w liczbie 38.

Po utworzeniu prezydyum przedstawiciel Komitetu Centralnego Związków Zawodowych tow. poseł Żuławski powitał zjazd stwierdzając, że organizacye zawodowe drukarskie często były przykładem dla innych i życząc drukarzom, by swoje organizacye doprowadzili do tak wysokiego stopnia rozwoju, by służyć i nadal jako przykład dla wszystkich.

Drugi z kolei powitał zjazd przedstawiciel warszawskiego żydowskiego związku drukarzy, życząc owocnej pracy zjazdowi i zapewniając, że i drukarze żydzi połączą się z organizacyą ogólną.

Sprawozdanie zarządu głównego przyjęto i zatwierdzono po wysłuchaniu kilku drobnych interpelacyi. Szersza dyskusya rozwinęła się nad sprawozdaniem pośrednictwa przy wyszukiwaniu pracy.

Sprawozdanie komitetu redakcyjnego „Wiadomości Graficznych" wywołało szereg życzeń, by zamieszczać możliwie obszerne sprawozdania z posiedzeń zarządu głównego, oraz z posiedzeń poszczególnych związków.

Po tej dyskusyi przyjęto sprawozdanie Komitetu redakcyjnego i rozpoczęto obrady nad statutem.

Statut zatwierdzony przez władzę, przyjęto, choć równocześnie wykazywano poważne jego braki. — Polecono zarządowi, by na następny zjazd przedstawił nowy projekt statutu, na podstawach związku scentralizowanego. Charakterystyczne, że tej centralizacyi żądali przedstawiciele związków z Małopolski, którzy jako więcej organizacyjnie wyrobieni zdają sobie dokładnie sprawę, iż organizacya ściśle wewnętrznie spojona i jednolicie działająca, będzie solidniej i skuteczniej bronić interesów drukarzy.

Uchwalono, by nowy statut rozszerzył działalność zapomogową.

Sprawa podwyższenia składek wywołała długą dyskusyę.

Stwierdzono, że kasy chorych nie zaspakajają potrzeb proletaryatu. Mając na celu ulepszenie kas, zjazd polecił wszystkim drukarzom wziąć udział w wyborach do rad robotnicych kas chorych wspólnie z klasowymi związkami.

Sprawozdanie z I-go Zjazdu klasowych związków zawodowych w Polsce przyjęto do wiadomości bez dyskusyi.

Po załatwieniu kilku wniosków Zjazdu głównego i poszczególnych związków przystąpiono do wyborów Zarządu głównego, Kom. rewizyjnej i redaktora „Wiadomości Graficznych". Większością głosów do Zarządu głównego wybrani zostali tow. Jabłczyński Franciszek, Kowalski Karol, Łęcki Władysław, Nowakowski Hieronim, Twardowski Wincenty i Witecki Julian ponownie, oraz Gzowski Piotr, Hnatkowski Bronisław i Gottschalk.

Do kom. rew.: Chałupko Wawrzyniec (Poznań), Paszkiewicz Jan (Lwów), oraz z Warszawy: Hipsz Ludwik, Szandynajtys Leonard i Szlachowicz Antoni.

Redakcyę organu „Zjednoczenia" powierzono tow. A. Burkotowi.

Po ogłoszeniu rezultatu wyborów i załatwieniu kilku wolnych wniosków, przewodniczący zamknął zjazd gorącem przemówieniem.

* * *

Co do punktu o pracy nocnej czyni „Robotnik" następującą uwagę:

„Musimy zaznaczyć, że stanowisko w tej sprawie zjazdu drukarzy **nie jest słusznem.** — Tam, gdzie w grę wchodzi **interes ogółu,** poszczególne grupy interesowi temu winny się podporządkować. Istnieją dziedziny życia, gdzie praca nocna jest koniecznością (koleje, huty, elektrownie), tak samo rzecz się ma i z drukowaniem dzienników. Ogół winien otrzymywać informacye i ich oświetlenie jaknajrychlej, tempo życia współczesnego domaga się tego. Z tego też względu wszędzie na Zachodzie, w krajach, gdzie istnieją najpotężniejsze organizacye zawodowe, **praca nocna w drukarniach pism codziennie istnieje i istnieć musi.**

Coby powiedział tow. drukarz, gdyby nie mógł wyjechać nocnym pociągiem, ponieważ kolejarze odmówili pracy nocnej? Albo gdyby nie mógł dostać lekarstwa w nocy, ponieważ zniesiono dyżury nocne w aptekach? Czy zgodziłby się także, aby w nocy usunięto posterunki policyjne ze względu na szkodliwość pracy nocnej? Jakby przyjął wiadomość, że dozorcy domowi nie będą w nocy otwierać bramy? I t. d. i t. d.

Pracę nocną należy ograniczyć do koniecznego minimum, ale zawsze będą istniały pewne prace, które muszą być wykonywane w nocy w interesie publicznym."

Z ruchu socyalistycznego

O odbudowę Międzynarodówki

Komitet Centralny angielskiej Niezależnej Partyi Pracy powziął jednogłośną uchwałę podjęcia inicyatywy zwołania do Londynu kongresu partyj socyalistycznych, nie należących ani do II-ej, ani do III-ej międzynarodówki, jak również tych, które wypowiedziały się za jedną lub drugą tylko w zamiarze stworzenia nowej Międzynarodówki na podstawach szerokich, zostawiającej ruchowi każdego kraju swobodę rozwoju, odpowiadającego krajowym warunkom ekonomicznym i historycznym. W celu wykonania tej uchwały ustanowiony został specyalny komitet.

Jak widzimy, socyaliści angielscy podjęli porzuconą przez francuską partyę socyalistyczną myśl odbudowania prawdziwej Międzynarodówki poza ramami obu dziś istniejących ułamkowych międzynarodówek.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).